

Gdzie ci mężczyźni??



Dobrze pamiętamy z jakim zacięciem śpiewała słowa tej piosenki nieodżałowana Danuta Rinn: *Gdzie ci mężczyźni?* Słowa wybrzmiewające dzisiaj w nowym kontekście. Bo jakby coraz trudniej poznać, czy to *baba* czy *chłop* (w języku B. Smolenia). Ulizane typy, nie do końca określone w swojej płci, zjawy narcystyczne. Mężczyźni jeszcze, czy może już jakieś mężczyzny?

Ostatnio terror otaczającej nas rzeczywistości usiłuje ludziom odebrać pewność, że obok kobiety jest tylko mężczyzna, i że nie ma jakiegoś stanu pośredniego, jakiejś tam *płci nijakiej*, obranej sobie dopiero w procesie rozwoju życiowego (*gender*). Jeszcze niedawno toczono poważną dyskusję na temat *czasów bez ojca* i ich konsekwencji dla rodziny, małżeństwa, dla społeczeństwa. Dzisiaj pod znakiem zapytania stawia się tożsamość mężczyzny, a co za tym idzie męża i ojca. Czyżby w niedalekiej przyszłości miał całkowicie zaniknąć ten podstawowy gatunek człowieka, z którym ciągle jeszcze wiążemy słowo *odpowiedzialność*: za małżonkę, za dziecko, za rodzinę. Czyżby jedynym stróżem człowieczeństwa miała być kamera pracująca na każdym kroku? Mężem, kochającym Tatą, oparciem dla rodziny, może być tylko mężczyzna, nie kamera: w szkole, na ulicy, a może i w domu. Św. Józefie, małżonku Maryi, stróżu i dziewiczy ojciec Jezusa, módl się za nami mężczyznami.

[prob.]